

Małgorzata Jackowska

Nowa jakość edukacji – dwa lata pracy z nową podstawą programową w gimnazjum

Spis treści

1. Wstęp
2. Trochę historii...
3. Co zmieniła nowa podstawa kształcenia ogólnego?
4. Efekty pracy z nową podstawą programową w gimnazjum
5. Podsumowanie

1. Wstęp

„Szkoła sprzyja stabilności. Czasem jednak okoliczności zewnętrzne sprawiają, że rozwiązania przyjęte w obrębie systemu edukacji przestają być skuteczne, wbrew staraniom nauczycieli oraz uczniów. Zachodzi wtedy potrzeba zaprojektowania i wdrożenia zmian, które zapewnią lepsze efekty kształcenia. Z taką sytuacją mamy obecnie do czynienia.”

Zbigniew Marciniak, „O potrzebie reformy programowej kształcenia ogólnego”

Do reformowania szkoły mam stosunek sceptyczny, w następstwie wielu lat doświadczeń i „pracy u podstaw”. Z drugiej strony zawsze chciałam działać, niechętna rutynie, przekonana o konieczności zmian, nawet tak prozaicznych, jak przemalowanie ścian w klasie, bo to dla uczniów i nauczyciela jest jednak ważne. Może dlatego pozytywnie przyjąłam zapowiedź nowej reformy programowej, która po zmianach systemowych z 1999 roku i wynikającemu z nich sposobowi kształcenia była oczekiwana przez nauczycieli. Świadczyły o tym często prowadzone rozmowy – w szkole czy na szkoleniach – na temat przeładowanych programów, braku ich spójności w kolejnych etapach edukacyjnych, zarzucenia szkoły wielością programów i podręczników, które trzeba było poddawać nieustannej weryfikacji.

2. Trochę historii...

Pięć lat kierowania zespołem szkół (szkoła podstawowa i gimnazjum) pozwoliło mi zdobyć spore doświadczenie. Świadomość anonimowości 1450 uczniów i ponad 100 nauczycieli utwierdziła mnie w przekonaniu, że wprowadzenie nowego systemu to za mało. Nadal tkwiliśmy w okowach starego myślenia, a nauczyciele zostali zbyt pobieżnie przygotowani do zmiany sposobu postrzegania szkoły i swojej pracy. Ponadto panowało powszechne narzekanie na gimnazja – że właściwie niczego nie wniosły, jest gorzej niż było i dzieje się w nich bardzo źle.

Dla mnie od 2004 roku zmieniło się wiele: samodzielne gimnazjum w nowym budynku, na początek z 550 uczniami (dziś 750), układanie wszystkiego od nowa z kadrą, która chciała pracować właśnie w tej szkole, bo widziała w tym sens. Powoli wypracowywaliśmy nowe metody i formy pracy, przeszliśmy intensywne szkolenia, wprowadziliśmy wiele programów i projektów, osiągając dobre wyniki egzaminów. Z roku na rok przybywało uczniów, a większość rodziców rozumiała, że wspólne wdrażanie zasad

wychowania to nie pusty frazes – stało się oczywiste, że możemy wzajemnie sobie pomagać i przygotowywać dzieci do następnych etapów kształcenia.



Reforma była tuż, tuż, a ja właśnie kończyłam PSLO (Lider Oświaty). Muszę przyznać, że decyzję o podjęciu studiów oceniam jako jedną z najlepszych w moim życiu. Może właśnie dlatego do reformy programowej odnosiłam się z dużą dozą optymizmu. Miałam szczęście, że w ramach projektów systemowych realizowanych przez MEN uczestniczyłam w pracach nad ramowymi planami nauczania, więc potem łatwiej mi było organizować pracę w szkole, którą kierowałam. Brałam udział w szkoleniu z ewaluacji zewnętrznej, pracowałam w zespole, który zajmował się opracowaniem poradnika nt. gimnazjalnych projektów edukacyjnych. Mogę więc stwierdzić, że wiedzę teoretyczną z zakresu reformy posiadałam na przyzwoitym poziomie, a to dawało podstawy do bezpiecznego jej wdrażania.

3. Co zmieniła nowa podstawa kształcenia ogólnego?

Nowa podstawa programowa w precyzyjny sposób określiła przede wszystkim to, do czego zobowiązana jest szkoła – czego powinna nauczyć ucznia o przeciętnych uzdolnieniach, jakie wiadomości i umiejętności ma zdobyć uczeń na kolejnych etapach kształcenia. Obowiązki te, wyrażone w języku wymagań podstawy, wyodrębnione zostały jako podstawowe cele kształcenia dla każdego przedmiotu nauczania. Podstawa programowa zaakcentowała wagę wychowania, a w szczególności kształtowania właściwych postaw uczniów; sformułowała wymagania edukacyjne wobec uczniów kończących kolejne etapy kształcenia i wyraźnie podkreśliła rolę informacji zwrotnej, przekazywanej uczniowi przez nauczyciela, jako strategicznej dla procesu uczenia się i odpowiedzialności ucznia za swoje osiągnięcia.

Wszystkie zmiany musiały spowodować konsekwencje organizacyjne. Absolutną więc nowością było nieokreślanie liczby godzin tygodniowo, a tylko minimalnej ogólnej liczby godzin przeznaczonych na realizację podstawy programowej w całym cyklu kształcenia, co pozwoliło na zróżnicowaną organizację roku szkolnego. Próby natychmiastowego zrozumienia zalecanych zmian bywały zabawne. Doświadczeni dyrektorzy z powątpiewaniem kiwali głowami nad pomysłem, który w ich ocenie burzył ustabilizowany porządek szkoły, ale niektórzy reagowali entuzjastycznie, wyraźnie widząc zielone światło dla inicjatyw nauczycieli czy nawet uczniów. Może w perspektywie przewidywali więcej samodzielności? Ale swoboda działania to cenny dar, który trzeba umieć wykorzystać. Mało tego – niemal zawsze potrzebne są odpowiednie warunki, a z tym w naszych szkołach, niestety, jeszcze różnie bywa. I nie chodzi tu tylko np. o budynek czy wyposażenie, ale także współpracę organu prowadzącego z nadzorującym, której czasem brak. Konia z rzędem temu, kto wreszcie sprawi, że te dwie instytucje będą jak jedna dobra orkiestra!

4. Efekty pracy z nową podstawą programową w gimnazjum

Tymczasem mamy kwiecień 2011 roku, czyli powoli kończy się drugi rok wdrażania reformy. Można próbować zebrać dotychczasowe obserwacje i dokonać ich oceny. Aby nie były zbyt jednostronne, poprosiłam nauczycieli o kilka refleksji. Zachęcałam ich, bo ledwie widoczni byli spod stert papierów, którymi są ciągle zarzucani. Wiedziałam jednak, że dyrektorowi nie odmówią...

Informację zwrotną już mam, przeglądam ją i tu... miłe zaskoczenie, bo w wielu sprawach jesteśmy zgodni, a w tej mogło być różnie. Cieszy mnie, że nauczyciele dostrzegają wiele korzystnych zmian w procesie kształcenia i wychowania, jakie nastąpiły w efekcie wprowadzenia nowej podstawy programowej.

Zmiany te przede wszystkim oznaczają większą otwartość uczniów na zdobywanie umiejętności przydatnych we współczesnym świecie, który doskonale znają z telewizji, Internetu czy podróży. W rzeczywistości to uczniowie mobilizują nauczycieli do wykorzystywania nowoczesnych aktywnych form i metod pracy na zajęciach, stosowania TIK, swobodnego posługiwania się narzędziami, które nie zaskakują nastolatka. Żeby sprostać tym zadaniom, zaplanowaliśmy w szkole sporo szkoleń z aktywnych metod pracy z uczniem zdolnym i słabym oraz motywowania do nauki. Zaczęliśmy wprowadzać ocenianie kształtujące, spora grupa nauczycieli kolejny rok uczestniczy w Nauczycielskiej Akademii Internetowej, a tu szczególnym zainteresowaniem cieszą się właśnie TIK. Nauczyciele stali się w pewnym sensie partnerami swoich uczniów – swobodnie posługują się komputerem, rzutnikiem, tablicą multimedialną, Internetem. Przyznaję, że nie było nam łatwo, ale dziś widać, że potrafimy porozumiewać się z uczniami na płaszczyźnie nowoczesnych technologii, i to nas bardzo cieszy!

W odczuciu nauczycieli ocenianie kształtujące wprowadza nową jakość w procesie oceniania – zaczynamy doceniać rolę informacji zwrotnej, udzielanej przez nauczyciela, która stwarza uczniom możliwość kształtowania własnej strategii uczenia się. W przypadku uczniów zdolnych sytuacja jest łatwiejsza, bo są bardziej świadomi celu, jaki przyświeca im i szkole; u uczniów słabych często trzeba przełamywać niechęć do podejmowania kolejnego wysiłku i przekonywać ich, że warto go podjąć. Właśnie słabszych uczniów trzeba mobilizować do udziału w projektach edukacyjnych, kształtowania samodzielności oraz odpowiedzialności za realizowane zadania. Dzisiaj obserwuję wiele grup projektowych, które prześcigają się w pomysłach, choć nie brakuje i takich, które potrzebują nieustannej uwagi i nadzoru nauczyciela. Praca w grupach to nieodłączny element lekcji, lubiany zarówno przez uczniów, jak i większość nauczycieli, na co wskazują wyniki ankiet przeprowadzanych w ramach ewaluacji wewnętrznej.



Ważną zmianą wprowadzoną przez reformę jest szersze wyjście naprzeciw indywidualnym potrzebom ucznia, tak słabszego jak i zdolnego. Bardzo pomocne okazały się podejmowane przez nauczycieli szkolenia oraz narastająca w ich wyniku świadomość, że każdy uczeń w szkole jest ważny, że często to my, nauczyciele, jesteśmy dla niego jedynym wsparciem, zwłaszcza wtedy, gdy brakuje mu go w domu rodzinnym. Nauczyciele naszej szkoły rozmawiają z uczniami, prowadzą indywidualne konsultacje, stwarzają szanse na osiągnięcie przez nich choćby najmniejszego sukcesu, i to bardzo cieszy...

Inna ważna zmiana – prowadzona systematycznie ewaluacja działań wychowawczych, wsłuchiwanie się w głos uczniów i ich rodziców, dostosowywanie działań do pojawiających się problemów – czyni szkołę bardziej przyjazną i bezpieczniejszą.

Wszyscy podkreślają, że efekty wprowadzanych zmian będą widoczne po upływie dłuższego czasu – minimum trzech lat, gdy pierwszy rocznik przystąpi do egzaminu w nowej formule. Jednak już teraz wiele widzimy! Oczywiście jest, że realizacji nowej podstawy sprzyjają odpowiednie warunki (nazwane przez MEN zalecanymi), w związku z czym należy zachować ostrożność w ocenie osiągnięć szkoły.

Nasze gimnazjum na szczęście jest w stanie sprostać wielu zaleceniom dotyczącym realizacji podstawy programowej. Zaplecze dydaktyczne spełnia jej wymagania: mamy dwie pracownie komputerowe, skomputeryzowaną bibliotekę, w każdej sali na biurku leży laptop z dostępem do Internetu, w ośmiu salach są projektory, w pięciu – tablice interaktywne (niedługo będzie następna). Dodatkowo każda sala jest wyposażona w telewizor, odtwarzacz DVD, radiomagnetofon. Wszystko to sprawia, że na zajęciach z różnych przedmiotów uczniowie mają możliwość nabywania umiejętności wyszukiwania informacji z wielu źródeł, z zastosowaniem technologii informacyjno-komunikacyjnych. Oczywiście dysponujemy też tradycyjnym księgozbiorem, który staramy się powiększać i urozmaicać zgodnie z potrzebami i zainteresowaniami uczniów i nauczycieli. W sprawach pomocy dydaktycznych obowiązuje w naszej szkole zasada: *Mówisz i masz!*, ponieważ są podstawowym narzędziem pracy nauczyciela, a przede wszystkim mają pomóc uczniom. Budżetowe środki finansowe na te cele są oczywiście niewystarczające, ale mamy sporo tzw. dochodów własnych i bardzo nas wspomaga Rada Rodziców.



Sporym osiągnięciem nowej podstawy programowej jest wprowadzenie do gimnazjum drugiego języka obcego i tworzenie grup według stopnia zaawansowania. Wreszcie w naszej szkole mamy zadowolonych nauczycieli języków obcych i szczęśliwego dyrektora! Test diagnostyczny, pisany przez wszystkich uczniów klas I na pierwszych zajęciach, zapewnia optymalne dobranie programu, dostosowanie metod nauczania, odpowiednio do stopnia

zaawansowania językowego ucznia. Praca na zajęciach staje się wyrównana, a uczniowie mogą w nich w pełni uczestniczyć i rozwijać swoje kompetencje językowe. Z moich obserwacji wynika, że zapanowała większa swoboda w posługiwaniu się językiem obcym, uczniowie chętnie współpracują w grupach, są mniej skrępowani nawet wtedy, gdy czegoś nie potrafią.

Swego rodzaju sprawdzianem dla każdej szkoły jest organizacja zajęć dla uczniów mających trudności w nauce oraz uczniów o różnych uzdolnieniach. Jeszcze nie tak dawno prowadzenie ich było możliwe tylko w ramach kół zainteresowań i zespołów wyrównawczych. Obecnie mamy do dyspozycji także godziny wynikające z Karty Nauczyciela. Nauczycielom zależy, aby uczniowie korzystali z takich zajęć indywidualnie lub w małej grupie – wtedy są znacznie bardziej efektywne niż typowe lekcje. Dają możliwość większego zaangażowania, dokładniejszej i lepszej pracy, skuteczniejszego wykorzystania dostępnych narzędzi i pomocy dydaktycznych, zastosowania nowoczesnych metod pracy – wszystko po to, aby pomóc dziecku w przezwyciężeniu niechęci do nauki i przekonać je, że też potrafi wiele osiągnąć.

Nie bez znaczenia też jest znalezienie pasjonatów i wspieranie ich w dążeniu do osiągnięcia sukcesów. W związku z tym realizujemy wiele programów, które dają duże możliwości uczniom zdolnym i słabszym. Można jedynie żałować, że nie wszyscy chcą z nich korzystać.

Wciąż jeszcze borykamy się z problemem wprowadzenia alternatywnych form zajęć wychowania fizycznego, którego rozwiązanie nie jest proste. Zajęcia odbywają się w systemie klasowym, ale dbamy, aby były urozmaicone. Uczniowie mogą korzystać z pobliskiego lodowiska i basenu. Hala sportowa, w której mamy zajęcia, dysponuje salą fitness i siłownią. Własna sala sportowa i świetny kompleks boisk z kortem tenisowym, boiskami do plażowej piłki siatkowej, koszykówki i piłki nożnej spełniają oczekiwania uczniów. Na ich życzenie nauczyciele organizują też wycieczki rowerowe. Budowa całej naszej szkoły została sfinansowana przez władze miasta, kompleks boisk należy do szkoły, na korzystanie z hali sportowej i basenu otrzymujemy środki z OP, lodowisko mamy do dyspozycji po bardzo preferencyjnych cenach, na zasadach dobrej sąsiedzkiej współpracy. W związku z tym zwolnień z lekcji wychowania fizycznego nie jest wiele (4,5%) i są to rzeczywiście przypadki poważne. Mam nadzieję, że w niedługim czasie uda się wypracować jeszcze lepszy model prowadzenia zajęć.



Własną ofertę programową stworzyły w szkole nauczycielki zajęć technicznych i artystycznych, którą realizują w klasach. Galerią efektów pracy uczniów jest teren całej szkoły oraz imprezy okazjonalne i uroczystości, na których można zaprezentować ich dorobek. Umiejętnościami dzieci bywają zaskoczeni rodzice, a niedawna prezentacja

uczniowskiego projektu była tego doskonałym przykładem. Przedsięwzięcia tego typu nie są niczym nowym w naszej szkole, realizujemy je od kilku lat i miały one często wymiar wieloprzedmiotowy, zakończony bogatym pokazem rezultatów – zadziwiały one niejednokrotnie nie tylko samych autorów, ale także ich rodziców. Dlatego łatwiej nam jest teraz, gdy projekt stał się obowiązkowy, mimo że bardziej sformalizowany. Przy współudziale uczniów stworzyliśmy szeroką ofertę projektową. Niektórzy z nich zaangażowali się nawet w więcej niż jeden projekt ze względu na zainteresowanie tematyką, a tematyka była bliska, ponieważ dotyczyła naszego miasta. Hasło *Wszystkie NAJ naszego miasta* chwyciło, chociaż wcześniej trzeba było silnie motywować niektórych uczniów do udziału w realizacji tego typu zadań. Zdarzało się też, że do opiekunów zgłaszali się uczniowie z różnych klas z chęcią udziału w projekcie, co w warunkach przyjętej klasowej koncepcji realizacji projektu nauczyciele uważali za utrudnienie. Najważniejsze jednak było, aby projekt zainteresował uczniów, a nie stał się dla niektórych kolejnym przykrym obowiązkiem.

O projektach realizowanych na lekcjach wiedzy o społeczeństwie ładnie powiedziała jedna z naszych nauczycielek, i to pozwolę sobie przytoczyć: *Jestem pewna, że realizowane projekty kształtują u uczniów pozytywne postawy prospołeczne, uczą samorządności i odpowiedzialnej postawy obywatelskiej. Uczniowie chętnie w nich uczestniczą, uczą się ról, które pełnić będą w dorosłym życiu.* Faktem jest, że efekty w postaci samodzielnie i dobrze przygotowanych przez uczniów działań widać w czasie różnego rodzaju szkolnych debat, spotkań, dyskusji, wystąpień czy np. kampanii wyborczej i wyborów do Samorządu Uczniowskiego. Obserwujemy zatem większą świadomość obywatelską u naszych uczniów, a to dobra prognoza na przyszłość.



O tym, jak dbać o bezpieczeństwo na imprezach masowych, jak zachowywać się w czasie różnych zagrożeń, nasi uczniowie dowiedzą się na zajęciach z edukacji dla bezpieczeństwa w III klasie. Natomiast zajęcia z zakresu udzielania pierwszej pomocy prowadzimy systematycznie dla wszystkich uczniów, w ramach godzin do dyspozycji wychowawcy czy wychowania fizycznego. Od września 2011 r. tematyka ta będzie realizowana szerzej i dokładniej. Ale już teraz widać, że uczniowie bardzo chętnie w nich uczestniczą, wykazują duże zainteresowanie problematyką, do czego prawdopodobnie przyczynia się też kampania na rzecz znajomości zasad pierwszej pomocy prowadzona przez media.

5. Podsumowanie

Szkoła, w której pracuję, liczy 750 uczniów w 27 oddziałach, w tym 5 oddziałach sportowych oraz 3 integracyjnych. Stopień skomplikowania organizacji pracy jest więc znaczny. W szkole pracuje 70 nauczycieli i to dzięki ich pracy na co dzień widzę, jak wraz z upływem lat zmienia się jej wizerunek. Wiem, że każda nowość niesie ze sobą wiele niewiadomych i niepewność co do efektów. Najważniejsze jest jednak przekonanie, że są one konieczne oraz świadomość, że to my odpowiadamy za skuteczność ich stosowania. Cieszy jednocześnie to, że jesteśmy wpierani działaniami podejmowanymi w projektach systemowych, choćby realizowanym w ORE "Wdrożeniu podstawy programowej kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół ze szczególnym uwzględnieniem II i IV etapu edukacyjnego", w ramach którego opracowywane są i udostępniane programy i przykładowe szkolne plany nauczania, poradniki dla dyrektorów i nauczycieli, organizowane są szkolenia, seminaria i konferencje wspomagające szkołę we wprowadzaniu zmian. Kilkanaście miesięcy realizacji nowej podstawy programowej dowiodło, że musimy jeszcze wiele się uczyć, prawdopodobnie popełniając błędy, ale będziemy bogatsi w doświadczenie i szybko je naprawimy. Konieczne jest wypracowanie takiej kultury organizacyjnej, która pozwoli na prawdziwą swobodę wyboru przez ucznia niektórych zajęć, zgodnie z jego zainteresowaniami i potrzebami i jednocześnie satysfakcjonującą nauczyciela. Szkoła to bardzo skomplikowany i delikatny organizm, mimo to musi poradzić sobie z każdym problemem. Byłoby dobrze, abyśmy wszyscy byli tego świadomi i jednocześnie optymistycznie patrzyli w przyszłość.